

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 312 – październik 2020



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Przemysław Pokorski

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Matka Boża Fatimska

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

PAPIEŻ FRANCISZEK

ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ MISYJNY

18 PAŹDZIERNIKA 2020 R.

„Oto ja, pošlij mnie!” (Iz 6,8)

Drodzy bracia i siostry!

Pragnę wyrazić wdzięczność Bogu za zaangażowanie, z jakim przeżywany był w całym Kościele, w październiku ubiegłego roku, Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny. Jestem przekonany, że przyczynił się on do pobudzenia nawrócenia misyjnego w wielu wspólnotach, na drodze wskazanej przez temat: „Ochrzczeni i posłani: Kościół Chrystusa w misji na świecie”.

W tym roku, naznaczonym cierpieniami i wyzwaniem spowodowanymi przez pandemię Covid 19, to misyjne pielgrzymowanie całego

Kościoła trwa nadal w świetle słowa, które znajdujemy w opisie powołania proroka Izajasza: **„Oto ja, pošlij mnie!”** (Iz 6,8). Jest to nieustannie nowa odpowiedź na pytanie Pana: „Kogo mam posłać?” (tamże). To powołanie pochodzi z serca Boga, z Jego miłosierdzia, które rzuca wyzwanie zarówno Kościołowi, jak i ludzkości w obecnym kryzysie światowym. „Podobnie, jak uczniów z Ewangelii, ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem. Na tej łodzi... jesteśmy wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówią jednym głosem i wołają w udęce: „giniemy” (w. 38), tak i my zdaliśmy sobie sprawę, że nie



możemy iść naprzód każdy na własną rękę, ale jedynie razem" (Rozważanie na Placu św. Piotra, 27.03.2020 r.). Jesteśmy naprawdę zaskoczeni, dezorientowani i przestraszeni. Cierpienie i śmierć sprawiają, że doświadczamy naszej ludzkiej kruchości; ale jednocześnie wszyscy dostrzegamy silne pragnienie życia i wyzwolenia od zła. W tym kontekście, powołanie do misji, zaproszenie do wyjścia ze swoich ograniczeń ze względu na miłość Boga i bliźniego jawi się jako szansa dzielenia się, służby, wstawiennictwa. Misja, którą Bóg powierza każdemu z nas, sprawia, że przechodzimy od bojaźliwego i zamkniętego „ja” do „ja” odnalezionego i odnowionego przez dar z siebie.

W ofierze krzyżowej, w której wypełnia się misja Jezusa (por. J 19, 28-30), Bóg objawia, że Jego miłość jest dla każdego i dla wszystkich (por. J 19, 26-27). I prosi nas o naszą osobistą gotowość do bycia posłanymi, ponieważ On jest Miłością w odwiecznej dynamice misyjnej, zawsze wychodzącej poza siebie samego, aby dać życie. Z miłości do człowieka, Bóg Ojciec posłał swego Syna Jezusa (por. J 3, 16). Jezus jest misjonarzem Ojca: Jego Osoba i Jego dzieło jest całkowitym posłuszeństwem woli Ojca (por. J 4, 34; 6, 38; 8, 12-30; Hbr 10, 5-10). Z kolei Jezus, dla nas ukrzyżowany i zmartwychwstały, pociąga nas w swojej dynamice miłości swoim Duchem, ożywiającym Kościół, który czyni nas uczniami Chrystusa i posyła nas na misje do świata i do narodów.

„Misja, «Kościół wychodzący» nie jest programem, zamiarem, który należy zrealizować wysiłkiem woli. To Chrystus sprawia, że Kościół wychodzi ze swoich ograniczeń. W misji głoszenia Ewangelii wyruszasz, ponieważ Duch cię pobudza i niesie" (Senza di Lui non possiamo far nulla, LEV – San Paolo, 2019, 16-17). Bóg zawsze miłuje jako pierwszy i z tą miłością nas spotyka i nas powołuje. Nasze osobiste powołanie wynika z faktu, że jesteśmy synami i córkami Boga w Kościele, będącym Jego rodziną, braćmi i siostrami w tej miłości, której świadectwo dał nam Jezus. Wszyscy jednak mają ludzką godność opartą na Bożym powołaniu, aby byli dziećmi Bożymi,

i by stawali się w sakramencie chrztu i w wolności wiary tym, czym są od zawsze w sercu Boga.

Już fakt, że otrzymaliśmy darmo życie, stanowi domyślne zaproszenie do wejścia w dynamikę daru z siebie: ziarno, które w ochrzczonych nabierze dojrzałej formy jako odpowiedź na miłość w małżeństwie i dziewictwie dla królestwa Bożego. Życie ludzkie rodzi się z miłości Boga, wzrasta w miłości i dąży ku miłości. Nikt nie jest wykluczony z miłości Boga, a w świętej ofierze Jezusa Syna na krzyżu Bóg zwyciężył grzech i śmierć (por. Rz 8, 31-39). Dla Boga zło – a nawet grzech – staje się wyzwaniem, by kochać i to kochać coraz bardziej (por. Mt 5, 38-48; Łk 23, 33-34). Dlatego w tajemnicy paschalnej Boże miłosierdzie leczy pierwotną ranę ludzkości i wylewa się na cały wszechświat. Kościół – powszechny sakrament miłości Boga do świata – kontynuuje w dziejach misję Jezusa i posyła nas wszędzie, aby przez nasze świadectwo wiary i głoszenie Ewangelii Bóg mógł ponownie ukazać swoją miłość oraz dotknąć i przemienić serca, umysły, ciała, społeczeństwa i kultury w każdym miejscu i czasie.

Misja jest wolną i świadomą odpowiedzią na powołanie Boga. Ale to powołanie możemy dostrzec tylko wtedy, gdy przeżywamy osobistą relację miłości z Jezusem żyjącym w swoim Kościele. Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy gotowi na przyjęcie obecności Ducha Świętego w naszym życiu, do usłyszenia powołania na misję, czy to na drodze małżeństwa, czy też na drodze dziewictwa konsekrowanego lub święceń kapłańskich, a w każdym razie w zwykłym powszednim życiu? Czy jesteśmy gotowi, aby być posłanymi wszędzie, żeby świadczyć o naszej wierze w Boga, Miłosiernego Ojca, aby głosić Ewangelię zbawienia Jezusa Chrystusa, aby mieć udział w Bożym życiu Ducha Świętego budując Kościół? Czy podobnie jak Maryja, Matka Jezusa, jesteśmy gotowi bez zastrzeżeń służyć woli Bożej (por. Łk 1, 38)? Ta wewnętrzna dyspozycyjność jest bardzo ważna, aby móc odpowiedzieć Bogu: „Oto ja, poslij mnie!” (Iz 6, 8). I to nie w sposób abstrakcyjny, ale w dniu dzisiejszym Kościoła i historii.

Zrozumienie tego, co Bóg nam mówi w tych czasach pandemii, staje się wyzwaniem także dla misji Kościoła. Choroba, cierpienie, strach i izolacja wzywają nas do zadawania sobie pytań. Ubóstwo osób umierających samotnie, tych, którzy są pozostawieni sami sobie, tracących pracę i płacę, tych, którzy nie mają domu i pożywienia, każe się nam zastanowić. Zmuszeni do dystansu fizycznego i do pozostawiania w domu, jesteśmy zaproszeni do ponownego odkrycia, że potrzebujemy relacji społecznych, a także wspólnotowej relacji z Bogiem. Sytuacja ta, nie powiększając naszej nieufności i obojętności, powinna skłonić nas do zwrócenia większej uwagi na nasz sposób odnoszenia się do innych. A modlitwa, w której Bóg dotyka i porusza nasze serca, otwiera nas na potrzebę miłości, godności i wolności naszych braci, a także na troskę o całe stworzenie. Niemożność gromadzenia się jako Kościół w celu sprawowania Eucharystii sprawia, że mamy udział w sytuacji wielu wspólnot chrześcijańskich, które nie mogą odprawiać Mszy św. w każdą niedzielę. W tym kontekście jest do nas ponownie skierowane pytanie, które zadaje nam Bóg: „Kogo mam posłać?”, i oczekuje On od nas wielkodusznej i stanowczej odpowiedzi: „Oto ja, poślij mnie!” (Iz 6, 8). Bóg wciąż szuka, kogo mógłby posłać na świat i do narodów, aby dawać świadectwo o Jego miłości, o Jego zbawieniu od grzechu i śmierci, Jego wyzwoleniu od zła (por. Mt 9, 35-38; Łk 10, 1-12).

Niech Najświętsza Maryja Panna, Gwiazda Ewangelizacji i Pocieszycielka strapionych, misyjna uczennica swego Syna Jezusa, nadal wstawia się za nami i niech nas wspiera.

MIESIĄC POŚWIĘCONY MODLITWIE RÓŻAŃCOWEJ

Kochajcie Maryję i róbcie wszystko, by Ją kochano. Odmawiajcie Różaniec, odmawiajcie go zawsze. Odmawiajcie go, jak tylko możecie. (św. o. Pio)



Przesuwając w palcach koralki różańca rozważamy i zamysłamy się nad tajemnicami życia Jezusa i Jego Matki – radosnymi, bolesnymi, światła i chwalebny.

Na początku każdego różańca jest krzyż – symbol męki Pana Jezusa, śmierci za nasze grzechy, ale też wyraz Jego miłości.

Liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Różańcowej jest okazją do odnowienia i pogłębienia modlitwy różańcowej a także wdzięczność dla Najświętszej Maryi za opiekę. Święto to zostało ustanowione i wprowadzone do kalendarza liturgicznego przez Papieża Piusa V, aby upamiętnić zwycięstwo floty chrześcijańskiej nad przeważającą flotą turecką pod Lepanto 7 października 1571 r.

Historia pokazuje nam, że modlitwa różańcowa okazała się wielką pomocą w różnych niebezpieczeństwach i jest skutecznym środkiem ratowania świata i człowieka.

Matka Boża jest z nami na co dzień i ciągle mamy Jej za co dziękować. Nasz rodak Papież Jan Paweł II mówił, że: „rózaniec powinien być odmawiany w rodzinie i przez rodzinę.” Jak wygląda wspólna modlitwa w moim domu? Czy razem z rodziną modlimy się na różańcu? Czy nasze dzieci, wnuki widzą nas z różańcem w ręku? Czy ten różaniec leży „zaszufladkowany.” Może właśnie tegoroczny październik da początek wspólnej modlitwie za sprawy osobiste, swoich bliźnich, rodziny, narodu, świata i Kościoła.

Niech będzie uwielbiona Najświętsza Maryja – Matka Różańcowa. „Przez różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękną oblicza Chrystusa i w doświadczanie głębi Jego miłości.”¹

1 List Apostolski *Rosarium Virginis Mariae* Jana Pawła II (RVM)

Odmawiać różaniec, „to nic innego, jak kontemplować z Maryją oblicze Chrystusa.”

Elżbieta

IDEA POWSTANIA RÓŻAŃCA

Miesiąc październik skłania nas do tego, abyśmy ożywili naszą modlitwę różańcową. Aby ją jeszcze bardziej ożywić przypomnijmy historię.

Forma modlitwy różańcowej w Kościele katolickim sięga trzeciego wieku. Czasy starożytności pokazują bogactwo i różnorodność dróg rozwoju różańca oraz wskazują na wartość tej modlitwy. Pierwsi pustelnicy, gdy znaleźli Prawdę pragnęli żyć tylko dla Niej. Porzucali wygodne pałace i domy, zostawiali stanowiska dające im pieniądze i władzę. Wybierali życie pustynne pozbawione wygód. Uczyli się żyć całą Ewangelią, każdym jej słowem, przypowieścią i nauką, chcieli ją wiernie wypełniać. Bóg był bliżej nich, niż ktokolwiek inny. Szukali sposobu, aby spełniać wezwanie Jezusa: **„Zawsze trzeba się modlić i nie ustawać”** (Łk 18,1). Ludzie pustyni III, IV i V wieku uczyli się modlitwy bez końca ale też szukali odpowiedzi na pytanie, jak rozumieć słowa Jezusa: „Zawsze się módlcie”?

Historia ukazuje, jak w klasztorach odmawiano sto pięćdziesiąt psalmów Dawidowych. Niemożliwością było „wykuć” na pamięć, dlatego zaczęli wybierać takie formy modlitewne, w których odnajdywali swój stan ducha, swoje pragnienia, tęsknoty, słabości i pokusy. Nazywali je pobożnymi formułami. Najbardziej popularne: **„Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną grzesznikiem¹”, „Zmiłuj się nade mną, Boże, w miłosierdziu swoim: w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją²”**, **„Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu, Panie, pospiesz**

1 (Łk 18,13)

2 (Ps 51,3)

ku ratunkowi memu¹”, „Odnów nas, Boże, nasz Zbawco, i zaniechaj Twego oburzenia na nas!².” Ojcowie pustyni zwracali się do Boga też własnymi słowami: **„Panie, zaprowadź mnie na drogę ocalenia!”**, **„Boże, nie opuszczaj mnie: Niczego dobrego w Twoich oczach nie zrobiłem, ale w Twej łaskawości pozwól mi zacząć”** (Arseniusz Wielki † 445).

Niektórzy mieli trudność zapamiętywania psalmów, w związku z tym wyszukano inną, łatwiejszą formę. Na miejsce psalmów weszła Modlitwa Pańska i zamiast 150 psalmów odmawiano 150 razy „Ojcze nasz”. Aby się nie pomylić zaczęli używać małych kamyków do liczenia odmawianych modlitw. Odnotowano, że pustelnik Paweł z Teb († 347) liczył odmówione modlitwy za pomocą małych kamyków. Chciał odmawiać codziennie trzysta modlitw. Nie były to jednak ani Psalmy, ani któryś z ich wersetów, lecz Ojcze nasz. Paweł brał na kolana miskę, w której znajdowało się trzysta kamyków i po odmówieniu każdej kolejnej Modlitwy Pańskiej odkładał jeden kamyk. W praktyce pustelnika z Teb nie chodziło o mechaniczne wyrzucanie kamyków z miski, lecz o pamięć o Bogu o głęboką modlitwę.

W VI wieku pojawiły się pierwsze „sznury modlitewne”. Pustelnik przesuwiał sznur w rękę (był on owocem jego pracy, bo święci pustyni utrzymywali się m.in. z plecenia lin). Na sznurze wiązano węzłki i tak odmawiali swoje modlitwy. Paciorki czy węzły na sznurze umożliwiały modlitwę w ruchu. Zamiast siedzieć nad stertą kamyków mogli chodzić, pracować, krzątać się po ogrodzie. Mnisi benedyktyńscy stawiali sobie za cel łączenie pracy z modlitwą. Można też było spotkać sznurki nałożonymi na nie kamykami. Najczęściej posługiwano się sznurkami z węzłami lub sznurkami z nawlekanyymi kawałkami drewna. Różaniec stał się nieodłączną częścią życia pustelniczego i monastycznego. Sznur modlitewny, który symbolizował „miecz duchowy”, był narzędziem do modlitwy.

1 (Ps 70,2)

2 (Ps 85,8).

Różni teologowie uważali, że sto pięćdziesiąt psalmów to ukryte prorocтва o życiu Jezusa. W oparciu o studia nad psalmami opracowano psalterze Pana Jezusa Chrystusa, a także hymny na cześć Maryi. Po długiej ewolucji we współczesnym różańcu znalazły się określone liczby. Mamy sto pięćdziesiąt Zdrowaś Maryjo poprzedzonych wezwaniem do medytacji nad tajemnicami wiary.

Duży wkład w ukształtowanie się współczesnej postaci różańca miał bł. Alan de Rupe († 1475) – głosił kazania o konieczności rozpowszechnienia bractwa różańcowego na całym świecie. Św. Dominikowi Maryja objawiła rodzaj modlitwy, która, jak powiedziała, będzie jedną z najskuteczniejszych broni w walce i z trudnościami. Pod Jej natchnieniem św. Dominik udał się do zamieszkiwanych przez heretyków wiosek, zgromadził tłum i nauczał go o misteriach zbawienia, wcieleniu, odkupieniu i życiu wiecznym. Zachęcał wszystkich chrześcijan, aby ją odmawiali. Tradycja przyzywania Jej pomocy sięgała co najmniej III wieku, kiedy w obliczu niebezpieczeństw chrześcijanie odmawiali najstarszą antyfonę maryjną: **Pod Twoją obronę.** W niej pojawiły się słowa o wybawianiu przez Maryję „**od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać.**”

W XIX i XX wieku Matka Boża objawiała się w różnych miejscach świata podczas których nawoływała lud Boży do modlitwy różańcowej. Dokonało się to w sposób szczególny przez objawienia w Lourdes i w Fatimie, sanktuariach, które są celem licznych pielgrzymek w poszukiwaniu pocieszenia i nadziei.

*Opracowane na podstawie książki „Wszystko o różańcu,
który może wszystko”*

ŚWIĘTO ANIOŁÓW STRÓŻÓW

Kościół mówi o Aniołach, ich wspomnienie obchodzimy 2 października. Pismo święte potwierdza istnienie aniołów oddających cześć Bogu. Liczba aniołów jest bardzo wielka:



Anioł Stróż
Pracownia Karmelu Miłości Miłosiernej
w Szczecinie

„**rzesza wielu tysięcy aniołów**¹.”

W całym swoim bycie są sługami i wysłannikami Boga. Bóg dał nam opiekunów jako naszych Stróżów. Jego zadaniem jest nas chronić i strzec. Czy wierzę w istnienie i pomoc Aniołów?

O tym, że każdy od narodzenia ma swojego opiekuńczego Anioła jest wiadomo z Ewangelii, Jezus mówi: „**Strzeżcie się abyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego**².”

W liturgii Kościół się łączy z aniołami, by uwielbiać trzykroć świętego Boga; przywołuje ich obecność w liturgii pogrzebowej – „**Niech aniołowie zawiadą cię do raj**...” oraz czci szczególnie pamięć niektórych aniołów między innymi: św. Michała, św. Gabriela, św. Rafała, Aniołów Stróżów.

Przykłady świętych również dają świadectwo o działaniu Aniołów w ich życiu. S. Faustyna Kowalska mówi, że anioł ją strzegł i poprzez wizje pokazał jej nawet rzeczywistość czyśćca i piekła. W dużej zażyłości z aniołem był o. Pio. Na początku Eucharystii **przy spowiedzi powszechnej** prosimy „**Przeto błagam Najświętsza Maryję Pannę zawsze Dziewicę Wszystkich Aniołów i świętych i was bracia i siostry o modlitwę za mnie do pana Boga naszego**”.

Aniołowie nie są wymyśloną historyjką dla dzieci. Oni stoją obok nas każdego dnia.

Czy pamiętam codziennie, że mam swojego Anioła Stróża i modłę się o pomoc i czy dziękuję swojemu Aniołowi Stróżowi?

1 Hbr 12, 22

2 Mt 18, 10

Miły Bogu Aniele, który mnie pod Twoją świętą opiekę oddanego, od początku mego życia bronisz, oświecasz i mną kierujesz. Czczę Cię i kocham jako mojego Patrona i Opiekuna, Twojej opiece zupełnie się oddaję. Proszę Cię pokornie, abyś mnie nie opuszczał choć jestem niewdzięczny i przeciw świętym Twoim natchnieniom wykraczam, lecz abyś mnie gdy błądzę – łaskawie poprawiał, gdy upadnę – podźwignął, nieumiejętnego – nauczał, strapionego – pocieszał, w niebezpieczeństwie zostającego – ratował, aż mnie do szczęśliwości w niebie doprowadzisz. Amen.

(św. Alfons Liguori)

XX DZIEŃ PAPIESKI

Dzień Papieski odbędzie się 11 października br. Hasłem jego jest zawołanie Papieża Jana Pawła II „**Totus Tuus**” (Cały Twój).

Przez Maryję i wraz z Maryją idziemy drogą wiary, która nadaje sens codziennemu wędrowaniu. Papieskie wezwanie Totus Tuus prowadzi nas do głębszego zrozumienia i przyjęcia postawy zawierzenia i ufności Bogu.

PIELGRZYMKA JANA PAWŁA II DO POLSKI (1979) SZCZECIN (CD.)

Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też — jak to dziś niestety często bywa — od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wierne po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza

obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal nazywany jest grzechem, wynaturzenie — wynaturzeniem; że



Święty Jan Paweł II

nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem.

Co więcej, rośnie wciąż liczba osób, które w różnych dziedzinach pragną nieść pomoc rodzinie w realizacji jej powołania. I rosną też ciągle szeregi młodych małżeństw i rodzin, które niezwykle żywotnie urzeczywistniają w pełni w swoim życiu całość chrześcijańskiej nauki o małżeństwie i rodzinie, i to często w formie apostołatu łączących się z sobą grup rodzinnych, związanych ściśle z duszpasterstwem rodzin prowadzonym przez Kościół w Polsce.

Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas wspólnie z Maryją i Józefem do świątyni jerozolimskiej: ofiarowanie Syna pierworodnego w czterdziestym dniu po narodzinach.

I oto, wpośród rytuału przewidzianego Prawem Mojżesza, nagle rozbrzmiewa głos starca, który wydarzeniu w świątyni jerozolimskiej nadaje pełny wymiar profetyczny. Symeon mówi o Jezusie: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 34). Zwracając się zaś do Matki, dodaje: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35).

Chrystus — znak, któremu się sprzeciwiają.

Drodzy bracia i siostry, czy ten „sprzeciw” nie idzie również, a może nawet przede wszystkim, poprzez tę wielką i podstawową zarazem dziedzinę życia ludzkiego, życia społecznego, życia narodowego, jaką jest właśnie małżeństwo i rodzina? Czy tutaj nie doznajemy zarazem w szczególnej mierze zagrożenia? Tej moralnej klęski, którą ponosi człowiek: kobieta, mężczyzna, dzieci! a zarazem społeczeństwo, a zarazem naród. I państwo też.

Nie można „rozchwiać” tej „małej” wspólnoty, może słabej, może niewystarczającej, która jednak jest u korzenia wszystkich wspólnot, ażeby całe życie społeczne i narodowe nie doznało strat i szkód niepowetowanych.

Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny. A rodzina, która „jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społeczeństwom” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, 3), jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy — jak twierdzą — „mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji”, ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówili porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, ranione u początku życia w swej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym — ale... jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar — ofiar egoizmu i „mody”; permissywizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. „Dlatego też Kościół — słowami adhortacji *Familiaris consortio* — otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych” (por. 46).

Jeśli się nie mylę, mamy najwyższy odsetek matek pracujących zawodowo, które tę pracę wykonują z uszczerbkiem dla swego życia rodzinnego. Wszystko to sprawia — w powiązaniu ze szczególnymi warunkami gospodarczymi — że do rodziny polskiej wdziera się swoisty brak wrażliwości na pozamaterialne wartości pracy ludzkiej, zanik ufności w sens pracy uczciwej, brak widzenia jej celów na dłuższą metę, natomiast obserwuje się zjawisko tymczasowości, doraźności i życia z dnia na dzień, a czasem także chęć szukania — kosztem życia rodzinnego — zarobku i dobrobytu na obczyźnie. To, o czym mówię w zarysach, jest przedmiotem wielu dyskusji, analiz i trafnych publikacji, przede wszystkim jest realistycznym postulatem rodziny, zwłaszcza młodej, rodziny rozwojowej; jest postulatem rodziny wielodzietnej, jest postulatem po prostu rodziny.

Niechże nie zabraknie dobrej woli. Modlimy się gorąco, by nie brakowało nikomu dobrej woli, inicjatywy, realizacji. By rodzina była silna Bogiem, a kraj był silny rodziną, zdrową fizycznie i moralnie. Podstawą trwałości rodziny jest pogłębiania i odnawiana w Kościele i w jego programie, w jego sakramentach, świadomość znaczenia chrześcijańskiego małżeństwa, świadomość, której owocem jest trwanie, aż do śmierci. (cdn.)

Jan Paweł II

MODLITWA DO ŚW. JANA PAWŁA II

Święty Janie Pawle II, który odznaczyłeś się wielką miłością Boga i ludzi, ufny w moc Twojego wstawiennictwa proszę Cię: bądź przed tronem bogatego w miłość i miłosierdzie Ojca Niebieskiego moim orędownikiem w sprawie, którą Ci przedkładam. Uproś mi także dar umocnienia mej wiary, nadziei i miłości, abym za Twoim przykładem codziennie wzrastał w świętości i nie schodził z dróg, jakie ukazał nam nasz Pan, Zbawca i Nauczyciel, Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i Człowiek. Amen.

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

XXVII Niedziela zwykła 4.10.2020 r., Mt 21, 33-43

Czy rozsądny ojciec posłałby syna do ludzi, którzy wiele razy udowodnili, że są niebezpieczni i zdolni do wszystkiego? Raczej nie. Historia opisana w tej Ewangelii byłaby zwykłą bajką, gdyby nie to, że jest przypowieścią mówiącą o Bogu Ojcu. Bóg zrobi wszystko, aby człowieka, nawet tego najgorszego, pozyskać dla Miłości. Nawet posyła swego jedynego Syna, wiedząc, że umrze na krzyżu. Bóg wierzy w człowieka nawet wtedy, gdy ten okazuje się „beznadziejny”. Walczy o niego do samego końca. Jedyłą granicą dla Boga jest ludzka wolność, której nie naruszy nawet wtedy, gdy człowiek powie Mu stanowcze „nie”.

XXVIII Niedziela zwykła 11.10.2020 r., Mt 22, 1-14

Bóg w swojej hojności zaprasza na ucztę życia wiecznego każdego z nas. Jednak nie zawsze spotyka się z odpowiedzią. Wobec odmowy zaproszonych król każe zwołać na ucztę ludzi przypadkowych. Zaproszenie „dobrych i złych” wskazuje na powszechność zbawienia. W Kościele jest miejsce dla każdego. Powszechnie zaproszenie do zbawienia powinno rodzić w nas ducha tolerancji i miłosierdzia. Bóg jest bogaty w miłosierdzie. W swojej bezwarunkowej miłości każdemu daje szansę zbawienia. Powinniśmy cieszyć się odnalezieniem drogi do Boga i Kościoła każdego zagubionego, zwłaszcza gdy powraca po latach.

XXIX Niedziela zwykła 18.10.2020 r., Mt 22, 15-21

W swojej publicznej działalności Jezus niejednokrotnie stawał czoła różnym prowokatorom. Prowokacja z dzisiejszej Ewangelii jest najbardziej niebezpieczna, gdyż dotyczy relacji religia – polityka. Jeżeli Jezus odpowie pozytywnie, poprzez znienawidzonego wroga, jeśli zaś negatywnie, opowie się przeciw władzy. Odpowiedź Jezusa znajduje się poza tak i nie.

Jezus rozdziela religię od polityki. Ale nie na zasadzie przeciwieństw: czarne-białe, wróg-przyjaciel, Cezar-Bóg. Religia i polityka, choć są odrębne, wiążą się ze sobą.

XXX Niedziela zwykła 25.10.2020 r., Mt 22, 34-40

Jezus uczy nas, że należy „przechodzić na sobą samym” i wychodzić ponad nasze uprzedzenia, żal i gorycz. Powinny one zostać jakby poza nami, aby nie przeszkadzały nam w podejmowaniu kolejnych trudów bycia w zgodzie z sobą oraz innymi ludźmi. Nie jest to łatwe zwłaszcza tam, gdzie są ludzie, którzy działają świadomie i dobrowolnie przeciw nam w formie obmowy, plotki, konkretnej krzywdy. Nie można jednak poddać się ich logice nienawiści, bo wtedy również i my polegniemy na „polu bitwy” bezsensu i zwątpienia.

kl. Jakub Kozłowski

MODLITWA PSALMAMI

PSALM 45

Psalm 45 [44] uznawany jest za pieśń weselną, opiewającą piękno i głębię daru miłości oblubieńców. W szczególności występująca w nim kobieta może powtórzyć słowa Pieśni nad pieśniami: «Mój miły jest mój, a ja jestem jego». «Jam miłego mego, a mój miły jest mój».

Uroda oblubienca, znak wewnętrznego piękna i Bożego błogosławieństwa: «Najpiękniejszy jesteś spośród synów ludzkich». Właśnie na podstawie tego wiersza tradycja chrześcijańska przedstawiała Chrystusa jako człowieka doskonałego i pełnego uroku. W świecie, w którym często spotyka się brzydotę i plugastwo, obraz ten zachęca do odnalezienia drogi piękna w wierze, w teologii oraz w życiu społecznym. Piękno jednakże nie jest celem samym w sobie. Piękno trzeba łączyć z dobrocią oraz świętością życia, by w świecie zajaśniało promienne oblicze dobrego, wspaniałego i sprawiedliwego Boga.

Powołanie oblubieńcze stanowi przełom w życiu i zmienia egzystencję, jak mówi już Księga Rodzaju: «Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem». Teraz królewska oblubienica wraz ze swym orszakem weselnym niosącym dary zbliża się do urzeczonego jej urodą króla. Biblia traktuje piękno jako odbłask splendoru samego Boga. Również szaty mogą być znakiem olśniewającego piękna wewnętrznego, czystości duszy.

Myśl podąża jednocześnie do wspaniałych kart Pieśni nad Pieśniami oraz do tekstu Apokalipsy, która opisuje «Gody Baranka», czyli Chrystusa, ze wspólnotą odkupionych, podkreślając symboliczną wymowę szat weselnych: «nadeszły Gody Baranka, a Jego Małżonka się przystroiła, i dano jej przyoblec bisior lśniący i czysty' — bisior bowiem oznacza czyny sprawiedliwe świętych». Obok urody opiewana jest radość bijąca z weselnego orszaku, który tworzą «dziewice druhny», panny towarzyszące oblubienicy «z radością i z uniesieniem». Prawdziwa radość, o wiele głębsza od zwykłej wesołości, jest wyrazem miłości, która daje pogodę serca i pragnie dobra ukochanej osoby.

Życzenia wyrażone w kończących Psalm słowach wskazują na inną jeszcze rzeczywistość, związaną ściśle z małżeństwem – płodność. Mówi się bowiem o «synach» i o «pokoleniach». Przyszłość nie tylko dynastii, ale i ludzkości staje się rzeczywistością dlatego, że para małżeńska wydaje na świat nowe istoty. Temat ten ma zasadnicze znaczenie w naszych czasach, gdzie ludzie często nie są zdolni z ufnością budować swojej przyszłości, wydając na świat i wychowując potomstwo, by kontynuowało cywilizację stworzoną przez narody i urzeczywistniało dzieje zbawienia.

Modląc się wersetami tego Psalmu prosimy, aby nasze życie odbijało piękno i dobroć Pana Boga w obecnych czasach, które wykluczają Go niemal ze wszystkich sfer życia. Starajmy się o piękno duchowe – bądźmy piękni pięknem naszego Pana.

Katarzyna OV

EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Moi Kochani!

Na wstępie chcę Was bardzo serdecznie pozdrowić! Bardzo się cieszę, że wznowiony został druk „Listu” i będziemy mogli znowu w takiej formie się spotykać! Pragnę wraz z Wami kontynuować nasz wspólne rozważania dotyczące Eucharystii trwając w temacie *Eucharystia daje życie*. W drugim roku naszych spotkań dotyczących refleksji nad Eucharystią chcemy pochylić się nad zagadnieniami związanymi z podtytułem *Zgromadzeni na świętej wieczerzy*. Jak już pewnie doskonale wiecie te nasze spotkania nie będą pełne górnolotnych sformułowań, czy jakiś stwierdzeń. Raczej będą to pewne przemyślenia, którymi po prostu będę chciał się z Wami podzielić.

Mottem biblijnym, które także będzie nam towarzyszyć są słowa z ewangelii wg. św. Jana „[...] Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba” (J 6,32). Eucharystia jest tym prawdziwym pokarmem, choć oczywiście tak na rozum i nasze zmysły to ciężko w to w ogóle uwierzyć. Dlatego potrzeba nam przede wszystkim wiary i tego nieustannego wołania słowami Apostołów „Panie przymnóż nam wiary!” (Łk 17,5). To właśnie wiara pozwoli nam dostrzegać to, co rozumem czy zmysłami niedostrzegalne. Ale ta wiara (i to już mam nadzieję, że pamiętacie) powinna – żeby nie napisać musi – być nieustannie pielęgnowana i podlewana. O nią po prostu trzeba nam dbać, jak o najdrogocenniejszą rzecz (perłę, skarb – zob. Mt 13,44-46).

Pragnąc odkrywać nadal i cały czas na nowo, piękno i prawdziwość Eucharystii – pokarmu na życie wieczne, potrzeba nam także odkrywania piękna i wartości Mszy Świętej czyli przestrzeni i czasu, w których dokonuje się ten cud cudów. Dlatego też w naszych spotkaniach będziemy chcieli trochę miejsca poświęcić temu, jak dobrze, godnie, pobożnie i z wiarą przeżywać Mszę Świętą, którą możemy nazywać również Najświętszą Ofiarą, Świętą Wieczerzą, Liturgią Słowa i Eucharystii, Ucztą

Eucharystyczną. Trochę już na ten temat było w naszych wcześniejszych rozważaniach sprzed wakacji, ale myślę, że kilka rzeczy jeszcze nam dojdzie.

Na pewno, aby odkrywać Eucharystię potrzebujemy czasu. Nie można nam się nigdy zniechęcać, lecz próbować, próbować, próbować. Mierzyć się z różnymi przeciwnościami. Nie każda Msza św. tak po ludzku będzie nam przynosić ukojenie i jakieś wewnętrzne zadowolenie. Ale nie jest to żaden argument na to, że ta Msza Święta była „zła” i nic mi nie dała. Aby przeżywać tajemnicę Eucharystii sercem potrzeba nam przebić się przez nasz rozum, naszą wolę i zmysły. To zadanie bardzo wymagające. Ale chcemy się tego nieustannie uczyć w szkole Jezusa i Maryi.

Mam nadzieję, że będzie nam dane przez Pana Jezusa kontynuować nasze przemyślenia. Bardzo serdecznie Was Drodzy Chorzy i Wasze Rodziny pozdrawiam i błogosławię w imię Trójcy Przenajświętszej Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Ks. Łukasz Śniady

GRZECHY JĘZYKA

WULGARYZM

Wulgaryzm czyli przekleństwa, mówienie obrzydliwych słów jest powszechne wśród ludzi. Wulgaryzmy wyrażają złość, oburzenie, ignorancję, krytykę; wyszydzenie, Trzeba powiedzieć, że wulgaryzmy są słowami, które niszczą jakość życia społecznego. Są prawdziwą plagą, która dotyka szczególnie młode pokolenie. Zgodnie z art. 141 kodeksu wykroczeń używanie słów nieprzyzwoitych w miejscu publicznym jest karalne. W szczególny sposób przekleństwa budzą niesmak, gdy słyszymy je od



osób, od których nie powinny być wypowiedane. Zdziwiająco jak wśród dzieci słyszy się przekleństwa, one mają przykład od dorosłych, z telewizji oraz przez oglądanie nieodpowiednich programów. W Polsce publiczne przeklinanie staje się modne wśród wielu środowisk, młodzieży i dzieci, klną w kinach, w domu, pracy i na ulicy.

O czym świadczy przeklinanie? Za wulgaryzmem kryją się najbardziej prymitywne emocje, frustracje i świadczą o niskiej kulturze osobistej. Wulgaryzmy, to mowa złych duchów. W czasie egzorcyzmów osób opętanych słyszy się mnóstwo przekleństw i obrzydliwych słów, które zły duch wypowiada przez osobę opętaną. Wszelkie przekleństwa, wulgaryzmy, złorzeczenia upokarzają drugiego i są mową nienawiści. Kiedy przeklinamy, mówimy językiem szatana. Przekleństwa biorą się ze złych myśli, a one brudzą naszą duszę i serce. Rodzą złe uczynki. Ranią innych zadają im cierpienie więc grzech przeklinania idzie przeciwko miłości bliźniego. Przeklinając wśród młodzieży i dzieci, my dorośli dajemy zły przykład i niszczyliśmy naszą kulturę języka. Popełniamy grzech zgorszenia, którego Jezus surowo potępia, w Ewangelii według św. Mateusza jest napisane: „(...) kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi utopić go w głębi morza. (...) biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie” (Mt 18, 2. 6-7).

Przeklinanie uzależnia i bardzo trudno się uwolnić od tego złego nawyku. Przekleństwem obrażasz Boga i gorszysz innych. Człowiek przeklinający traci piękno dziecka Bożego. Trzeba mieć też na uwadze, iż znaczna część wulgaryzmów odnosi się do sfery seksualnej, a więc niszczy czystość serca dzieci w tej delikatnej sferze. Bardzo ważne jest, aby poskramiać swój język i ćwiczyć się w opanowaniu rzucania wulgarnych słów oraz sposób rozmowy.

W Piśmie św. mamy wskazania, św. Paweł naucza: „**Mowa wasza niech zawsze będzie miła (...)**”¹; „**A teraz i wy odrzućcie**

1 Kol 4, 6

to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! ¹". „Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym.²"

Święty Jakub poucza, że panowanie nad językiem jest znakiem świętości i doskonałości zwraca uwagę na problem nazywania języka – „**Nim błogosławimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi stworzonych na podobieństwo Boga.**"³

Chrześcijanie są powołani do panowania nad sobą szczególnie w sferze zmysłowej. „**Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym**" (Jk 3,2). **Język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezczęści całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpała krąg życia**" (Jk 3, 6)

Jakub podkreśla obowiązek kierowania odruchami członków ciała panowanie nad językiem porównuje do skutków wkładania wędzidła do pysków koni: „Jeżeli przeto zakładamy koniom wędzidła do pysków, by nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem" (Jk 3,3). Wędzidło jako symbol powściągliwości w mowie, por Ps 32,9; „Będę pilnował dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem; nałożę na usta wędzidło, dopóki naprzeciw mnie jest występny." Apostoł Jakub ostrzega przed niewłaściwym używaniem języka, przedstawiając w sposób obrazowy trudności w jego opanowaniu i porównuje go do „zabójczego jadu" – „**Wszystkie bowiem gatunki zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich można ujarzmić i rzeczywiście ujarzmiła je natura ludzka. Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niestateczne, pełne zabójczego jadu.**" (Jk 3,7).

Wychwalanie Boga na modlitwie, a potem przeklinanie jest czymś nienaturalnym. Jezu przestrzega: „Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień

1 Kol 3, 8

2 Ef 4, 29

3 Jk 3, 9

sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony" (Mt 12, 36-37)

Bardzo głośne, agresywne, ordynarne i wulgarne słowa na pewno nikomu nie pomogą, a jedynie przygnębią i poniżą. Drodzy Bracia i Siostry nie kaleczmy języka ostrym słowem, baczmy nad swoją mową.

Ks. Tadeusz Baniowski

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI (1901-1981) PRYMAS POLSKI

Na kilka miesięcy przed śmiercią kard. Hlonda, biskup Wyszyński razem z Prymasem Polski byli na wielkim odpuszcie w Krasnobrodzie, największym Sanktuarium Maryjnym w diecezji lubelskiej. Ostatnie spotkanie bpa Wyszyńskiego z kardynałem Hlondem było w dniu wielkiej chwały Matki Najświętszej. Nie przeczuwał Biskup Lubelski, że kard. Hlond odejdzie 22 października 1948 roku, a on zajmie jego miejsce i podejmie Maryjny Testament, który wypowiedział kard. Hlond na łożu śmierci: „Prowadźcie prace pod opieką Matki Najświętszej. Zwycięstwo gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję”.



Kardynał Stefan Wyszyński

12 listopada 1948 roku z okazji uroczystości pięciu polskich Braci Męczenników, Ojciec święty Pius XII mianował biskupa lubelskiego, księdza Wyszyńskiego, arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, Prymasem Polski. Bulla nominacyjna

została podpisana 16 listopada z okazji uroczystości Matki Boskiej Ostrobramskiej. Biskup lubelski miał wówczas 47 lat.

Wiadomość o nominacji na Prymasa bardzo zaskoczyła nominata. Biskup lubelski kilkakrotnie jeździł do Krakowa do kardynała Sapiehy. Prosił kardynała, aby przedstawił Ojcu świętemu, że wybór ten absolutnie przerasta jego siły i możliwości, aby papież cofnął ten dla niego ciężki „wyrok”. „Panu Bogu i Ojcu świętemu się nie odmawia” padła odpowiedź kardynała. Dodał mu otuchy i wiarę we własne siły. Zapewnił mu swoją pomoc i radę. 4 stycznia 1949 roku w obecności kardynała Sapiehy w Krakowie biskup lubelski wyraził całkowitą uległość i zgodę na każdą wolę Stolicy świętej.

Pierwszą publiczną działalnością nowo mianowanego Prymasa Polski miały być rekolekcje dla małej grupy akademickiej w Lublinie. Kiedy jednak rozeszła się wiadomość o nominacji biskupa na Prymasa, nikt nie pojechał na oznaczone miejsce, sądząc, że biskup nie będzie miał czasu na przeprowadzanie teraz rekolekcji dla małej grupki ludzi. Gdy 4 stycznia biskup Wyszyński przyjechał do Lublina z Krakowa i w kaplicy Domu Biskupiego zastał kilka osób z owej grupy, bardzo się zdziwił: „A wy co tu robicie? Mielście być w X. Ja za godzinę tam jadę. – „Jak to, przecież...” – „No właśnie, przecież nic się istotnie nie zmieniło, wszystko musi iść swoim biegiem i ładem, tak jak było ustalone”.

Biskup lubelski zegnał Lublin ze smutkiem. Powiedział: „aleć jestem tylko Bożym chłopcem do posyłek...”

31 stycznia rano samochód zabrał do Warszawy odrobinę rzeczy księdza biskupa. Były to książki i trochę ubrania, które przywiózł z Włocławka. Nie wziął nic z podarowanych mu pamiątek, które otrzymał jako biskup. Powiedział: „Nic tu nie przywozłem i nie chcę ze sobą zabierać. Było mi niezwykle dobrze z tym postanowieniem”.

O 9 rano zebrała się gromadka domowników, przyjaciół i kapłanów, którzy przyszli, by pożegnać swego biskupa, idącego na prymasowskie drogi. Ksiądz biskup podchodził do każdego z obecnych; przygarniając ich po ojcowsku do siebie.

Jeden z młodych kapłanów, który szczególnie serdecznie kochał księdza biskupa, był do niego wyjątkowo przywiązany, nie mógł ukryć wzruszenia. Gdy Ksiądz Prymas podszedł do niego, kapłan i tak z usposobienia nieśmiały, stał w milczeniu. Ksiądz Prymas chcąc go ośmielić, powiedział: „no, pocałuj mnie wreszcie!” Ksiądz, jak dziecko wobec ojca, rzucił mu się w ramiona w synowskim uścisku. Tym czasem ksiądz kanclerz nieco oddalony płakał jak dziecko. Ks. biskup Wyszyński raz jeszcze rzucił okiem na te ściany, wśród których czuł się tylko przechodniem i powiedział sobie: „za chwilę sobie pójdę, a życie popłynie dalej. Człowiek myślał, że jest jeszcze potrzebny, a Pan Bóg przypomina, że Duch Święty rządzi Kościołem”.

Ingres do Gniezna został naznaczony na dzień 2 lutego a do Warszawy na 6 lutego. Ksiądz Prymas z radością podjął duchowy testament swojego poprzednika, kardynała Augusta Hłonda i zaczął nową swoją pracę z Maryją. W kilka lat potem powie:

„W każdej drodze jest jakaś myśl przewodnia, jakieś światło, które człowiek usiłuje utrzymać w oczach, aby nie pozostać w ciemności i nie zabłądzić. Mam takie światło w swoich oczach od początku..... Wszystkie ważniejsze moje sprawy działy się w dzień Matki Bożej... Dlatego też wszystkie ważniejsze listy i zarządzenia biskupie były wydawane w dniu świąt Matki Bożej. Dlatego organizowałem tyle pielgrzymek z ziemi lubelskiej do Częstochowy. A później, gdy otrzymałam wiadomość o powołaniu mnie na stolicę „Bogurodzicy Dziewicy” do Gniezna, w liście datowanym 16 listopada 1948 r., a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia – moje nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy”.

W swoim publicznym podziękowaniu za udział w ingresie ks. Prymas powiedział też o swojej miłości do Polski. „/.../ Po drodze czytałem w oczach, czytałem w sercach, spoglądałem na dłonie wyciągnięte. I myślę: oto zjednoczona Polska! /...O wielka jest Polska swoją jednością! O wielka jest swoją wiernością, /...O wielka jest Polska swoją niezliczoną młodzieżą, swoim zapałem, swoim zaufaniem, swoją najlepszą

nadzieją! A ja, drogie dzieci, gdy patrzyłem w tym tygodniu na to wszystko, co się wokół nas działo, nie myślcie, że bym próżności dał się ponieść. Nie! Jeślim pragnął kiedykolwiek umniejszenia, to dziś, to teraz, gdy poczułem się jako dziecko Narodu wspaniałego, żywotnego, wiernego.

Polska jest zespolona sercem wiary. Jej siłą jest wiara Chrystusowa! Jej jednością jest moc nadprzyrodzona łaski Bożej! Jej nadzieją niezłomną jest pragnienie katolickiej Polski, Chrystusowej Polski! Po Warszawie, omytej krwią najlepszych dzieci waszych, po Warszawie, na mękę której patrzyłem, po tej Warszawie, po której biegałem jako uczeń i jako kapłan w czasie okupacji, po tej Warszawie trzeba chodzić z wielką czcią, z sercem czystym i wiernym, aż do śmierci, wiernym Bogu i katolickiej Polsce. Niech będzie błogosławiony każdy kamień tej Stolicy, każdy wysiłek pracy tej diecezji! Niech będzie błogosławiona każda kołyska, w której rośnie nowe pokolenie.

Przyszedłem do Was w imię Matki Bożej, Królowej Polski. Sakrę biskupią otrzymałem u stóp Pani Jasnogórskiej i w Jej imię pragnę, być Wam pasterzem, bowiem Jej zaufałem. Szła ze mną dotąd przez ziemię lubelską. Niech więc pozostanie na tarczy Prymasa Polski i niech króluje Narodowi: A mnie pozwólcie, Dzieci, być Jej pokornym sługą. Ufam, że ta pierwsza służebnica Pańska pozwoli mi, abym przy waszej współpracy, wierze i miłości, modlitwami waszymi wspierany mógł służyć całym sercem; wolą, ciałem i duszą s o l i D e o : Amen".

Na rekolekcjach na Jasnej Górze jeszcze raz Ks. Prymas poświęcił się Matce Bożej na nowe prymasowskie drogi i postanowił, że nadal w jego herbie będzie Matka Boża bez korony, bo Polska jest uboga, tak stwierdził. Ks. Prymas obejmował rządy Kościoła w Polsce, w czasach wyjątkowo ciężkich. Przewidując trafnie dalszy rozwój w kraju wybiera drogę porozumienia z rządem Polski. **„Porozumienie” to zostaje zawarte 14 kwietnia 1950 roku.**

W 1951 roku Ks. Prymas jedzie do Rzymu. Zawiózł Ojcu świętemu garść ziemi polskiej przesiąkniętej krwią, różaniec

z chleba otrzymany od byłych więźniów wojennych i ryngraf Matki Bożej. Ojciec święty Pius XII ze wzruszeniem przyjął dary, jak również odniósł się pozytywnie do linii postępowania Księdza Prymasa wobec państwa.

12 stycznia 1953 roku Ks. Prymas zostaje Kardynałem. Władze odmawiają pozwolenia na wyjazd do Rzymu na konsystorz, po kapeluszu kardynalski. Coraz bardziej wzmagają się ingerencje władz państwowych w sprawy Kościoła. Mimo zawartego porozumienia, państwo przechodzi do walki z Kościołem. 14 lutego, wpośród wzmagającej się udręki Kościoła w Polsce, Ks. Kardynał, Prymas powiedział: „**Wszystko postawiłem na Maryję**”. Następują aresztowania biskupów, księży, sióstr zakonnych. Władze państwowe chcą uzależnić od siebie duchowieństwo oraz decydować o obsadzeniu stanowisk kościelnych. Kardynał Prymas nieustępliwie broni Kościoła. W tej sytuacji kieruje do władz państwowych słynny memoriał, w którym mówi wyraźnie, że w obliczu krzywd, jakich doznaje Kościół w Polsce, już dalej w ustępstwach iść nie można. „Non possumus” – mówi w memoriale nieugięty Prymas. Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nie wolno!

Sam przeczuwa, że czeka go niebezpieczeństwo. Dlatego podczas jednych ze swoich kazań w tamtym czasie – powiedział: gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradzał sprawy Boże – nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wierzcie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko narodowi i własnej ojczyźnie – nie wierzcie. **Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla Niej.**

siostra Christiana Mickiewicz, Uczennica Krzyża

Opracowane na podstawie następujących pozycji książkowych: Prymasowski Instytut Ślubów Narodu, Służba w miłości, Jasna Góra 1982. Zakłady Naukowe Seminarium Polskiego, Stefan Kardynał Wyszyński, Michigan 1969. Stefan Kardynał Wyszyński, Zapiski więzienne, Bydgoszcz 1989. Stefan Kardynał Wyszyński, Wszystko postawiłem na Maryję, Paryż 1980.

KRUCJATA MODLITEWNA CHORYCH

Zachęcamy do ofiarowywania Bogu waszych cierpień, słabości, niedomagań, aby przez to wypraszać u Miłosiernego Boga potrzebne łaski dla Kościoła, Apostolatu Chorych i przede wszystkim dla samych siebie. Zapraszamy do odmówienia dziesiątki różańca w intencji Kościoła i drugiej w intencji naszej wspólnoty Apostolatu Chorych.

Co miesiąc w kolejnym Liście do Chorych zamieszczać będziemy intencje, w których razem będziemy się modlić. Będzie to kolejny znak naszej jedności, która spaja naszą wspólnotę.

INTENCJE NA PAŹDZIERNIK

Za Kościół:

Aby Kościół był światłem dla ludzi pogrążonych w grzechach.
O wzrost czci i rozkwit modlitwy do Matki Bożej Różańcowej.
O pokój i zgodę na całym świecie.

Papieska intencja ewangelizacyjna:

Aby wierni świeccy, a szczególnie kobiety, na mocy chrztu w większym stopniu byli włączani w podejmowanie odpowiedzialności za Kościół.

Za Apostolat Chorych:

O rozwój Apostolatu Chorych.

O ustanie pandemii i o światło Ducha Świętego dla rządzących.

O wiarę w naszych rodzinach, miłość i zgodę.

Za wszystkich chorych i niepełnosprawnych, za przebywających w szpitalach i domach pomocy społecznej.

Za całą służbę zdrowia, aby swoją pracę pełnili z miłością i empatią.

Za matki oczekujące potomstwa oraz rodziny bezdzietne o dar rodzicielstwa.

ŚWIADECTWO

ŚLADAMI WIELKIEGO POLAKA PAPIEŻA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Tak jak Papież, jestem zapalonym turystą. Byłem parę razy w Sudetach i w Karpatach. Mam składany kajak, którym wraz z kolegą Krzysztofem płynąłem latem w 1982 r Drawą z Czapliska do Drawna. W średniej szkole dzięki prof. Pani Michałowskiej zainteresowałem się teatrem. Chodziłem na spektakle i później pisałem recenzje. Grałem również w szkolnej orkiestrze dętej na trąbce. Były to lata 70-te. Uważam, tak jak Jan Paweł II, że w życiu trzeba być aktywnym. Radować się darami Boga. W październiku 1978 r. podczas konklawe odbywałem służbę wojskową. Rok później podczas pierwszej wizyty Papieża w Polsce nie puszczono nas nawet na przepustki. Obiecałem sobie, że po wojsku nic nie stanie mi na przeszkodzie, żeby spotkać się z Papieżem. W 1983 r w czerwcu będąc już na studiach w czasie sesji egzaminacyjnej znalazłem czas, żeby udać się na pielgrzymkę do Częstochowy – do Maryi i Papieża. Do pociągu na stacji Niebuszewo wsiedliśmy z kolegami przez okno. Nigdy nie zapomnę atmosfery jak była w Częstochowie, tej radości, że jesteśmy wspólnotą bliskości z Bogiem i ukochanym Papieżem. Popsuła się pogoda. Nie byliśmy na to przygotowani. Pawilon z pamiątkami miał podwójny dach. Po rynnie tam się dostaliśmy i spaliśmy w workach papierowych po cukrze i na gazetach. Wtedy bardzo zmarzliśmy, bo było chłodno. Następnego dnia wynagrodził nam te trudy. Mieliśmy okazję znowu spotkać się z Papieżem. Nasze serca płonęły.

W czerwcu 1987 r. Papież przyjechał do nas, do Szczecina. W tym czasie byłem już chory. Bałem spotkać się z Papieżem. To był mój dramat. Przywitałem Go na skrzyżowaniu ulicy Wojska Polskiego z Jagiellońską jak jechał papamobile. Transmisję Mszy Świętej z Jasnych Błoni obejrzałem w telewizji.

Żeby zbliżyć się do Boga trzeba za przykładem św. Jana od Krzyża przejść przez „ciemną dolinę”. W dziesięciolecie pontyfikatu Jana Pawła II w lipcu 1988 r. Bóg Wszchemogący ogarnął mnie swoją miłością. Zrozumiałem, że moje życie pomimo choroby (schizofrenia) ma sens, że nie jestem sam. Od sześciu lat uczestniczę w spotkaniach Apostolatu Chorych Rodzina Miłości Miłosiernej. Bycie w tej wspólnotcie dodaje to mi siłę, umacnia wiarę, wzbudza nadzieję i w szczególny sposób wiąże z Siostrami i Braćmi w wierze. Czuję się potrzebny.

Andrzej Kowalski

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

SŁOWO OD SIOSTRY MIRIAM

Moi Drodzy!

Bardzo żałuję, że nie mogliście w tym roku przyjechać do Matki Bożej i spędzić błogosławionego czasu rekolekcji pod płaszczem Maryi. Jestem przekonana, że Matka Boża gości w waszych domach i pomaga przetrwać trudny czas. Jej Serce nie pozwala inaczej – **„to Matka ukoić może twe serce...”**

Minęło 20 lat właśnie od pierwszych rekolekcji Apostolatu Chorych w Domu „Totus Tuus”. Powinniśmy właśnie obchodzić tę rocznicę i celebrować, ale Pan miał inny plan. Musimy przyjąć to, co Pan dla nas niespodziewanie przygotował. W kwietniu musiałam odwołać pielgrzymkę do Medugorje, ojciec Mihovil prosił, abym wszystkim pielgrzymom przekazała te słowa: **„Proście Matkę Bożą aby, gdzie jesteście, obdarowała tymi łaskami co chciała was obdarować w Medjugorje!..”**

Czas zagrożenia koronawirusem niech będzie okazją, by wejść głębiej w tajemnice Fatimy. Matka Boża prosiła państuszków czy mogą przyjąć wszystkich cierpienia, aby wynagrodzić za boleści dawane Jej Niepokalanemu Sercu oraz za nawrócenia grzeszników. 19 sierpnia 1917 r. mówiła dzieciom:

„Módlcie, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił.” Więc mamy w tych trudnych czasach łaskę, że możemy odnowić nasze oddanie się, przygotować się do naszej osobistej śmierci, która kiedyś nadejdzie. Odpowiadajmy na Jej wezwania ofiarą, pokutą, modlitwą. Oddajmy się Jej Niepokalanemu Sercu, tak jak to uczynił Papież Jan Paweł II – do końca Ją umiłował.

Chorzy są jednym stałym i mocnym filarem, na którym Kościół Święty polega i się opiera, aby w pełni żył i był zdrowy! Kościół potrzebuje ofiary cierpienia, aby rozumieć i pogłębiać tajemnicę **„w Krzyżu Zbawienie”**. Z ufnością jednoczymy się w modlitwie i ofiarujemy Bogu wszystko, aby jak najwięcej dusz, zagubionych, strapionych i cierpiących, odkryło niepojętą Miłość i Miłosierdzie naszego Boga i Zbawiciela, by ludzie szli najprostszą drogą do Niego oraz do Maryi, Matki Chrystusa i naszej.

Czekam na spotkania z Wami. Szczęść Boże i do zobaczenia!

Siostra Miriam

ŻYCZENIA

18 października Kościół katolicki obchodzi liturgiczne wspomnienie św. Łukasza Ewangelisty, patrona lekarzy i całej Służby Zdrowia.

W tym dniu w sposób szczególny pamiętamy o osobach, którzy posługują chorym. Przez Jego wstawiennictwo módlmy się:

Święty Łukaszu, zanim stałeś się uczniem Chrystusa i autorem Jego Ewangelii, byłeś lekarzem. Miej w opiece całą służbę zdrowia i wypraszaaj u dobrego Boga błogosławieństwo, pomoc i opiekę dla lekarzy, pielęgniarek oraz wszystkich tych, których powołałeś do służby leczenia chorych i zapobiegania chorobom i bólowi oraz towarzyszenia ludziom w trudnym doświadczeniu choroby i cierpienia.

Święty Łukaszu, Patronie Służby Zdrowia – módl się za nami!

Niech dobry Bóg obdarza wszystkich pracowników Służby Zdrowia tymi łaskami, których najbardziej potrzebują, aby podejmowali dobre decyzje, byli współczujący i delikatni, rozważni, życzliwi i wyrozumiali, aby opiekowali się chorymi z poświęceniem i miłością, dostrzegając w każdym z nich cierpiącego Chrystusa. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen!

ZAPROSZENIA WZNOWIONE AUDYCJE

Po dłuższej przerwie wraca audycja „Bądźcie pozdrowieni!” Zapraszamy do słuchania jej na antenie Radia Plus (88,8 FM) w każdy ostatni czwartek miesiąca od godz. 22.00. Najbliższe audycje odbędą się: 24 września i 29 października br.

Gospodarzem spotkań jest ks. Przemysław Pokorski, Duszpasterz Chorych w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. W trakcie audycji można dzwonić do studia – 91 433 70 70.

SPOTKANIE APOSTOLATU CHORYCH

9 listopada 2020 r. (poniedziałek) planujemy wspólne spotkanie po dłuższej przerwie spowodowanej epidemią koronawirusa. Rozpoczynamy jak zawsze Mszą Świętą o godz. 12.00 w kaplicy Domu Pielgrzyma na os Słonecznym, ul. Rydla 61. Po Eucharystii poczęstunek przygotowany przez S. Miriam.

UWAGA – koniecznie są zapisy indywidualne – jest to dla nas WAŻNE ze względów organizacyjnych. Kontakt:

- tel. 511781255

- e-mail: apostolatchorych.szczecin@gmail.com

Zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej Apostolat Chorych: www.apostolatchorych.pl

Redakcja